

116 67

"Jak uczyłam się w czasie okupacji."

Maria Swiderska tel. III

II Państw. Liceum i Gimnazjum
im. M. Konopnickiej
ul. Wiatrowa
Woj. Pomorskie

68
117

Falenica jest letniskiem podwarszawskim. Dużo jest tu lasów i pięknych, wśród drzew położonych willi. Jednym z najpiękniejszych był domek zamieszkały przez paristwa Naleczów, którzy przybyli tu z Słocka po wkroczeniu Niemców. Pan Nalecz został wkrótce po przybyciu nauczycielem w szkole poroszeckiej, do której ja wtedy jeszcze uczęszczałam. Byłam w piątym oddziale. W szkole uczono bardzo mało. Była to szkoła niby polska, ale nie było tu nigdy mowy o Polsce. Nie uczono nas historii, ani geografii, a Polski stał na bardzo niskim poziomie. Uczyliśmy się ze „sterów”, czeropism dla młodzieży wydanych przez Niemców. Dlatego też rodzice postanowili wystać mnie na korepetycje, których miała mi udzielać pani Naleczowa i jej siostra pani Hilmajer.

Po kilku dniach rozpoczęłam prywatne lekcje wraz z dwoma koleżankami. Brałam lekcje z geografii i historii, potem zaczęłam uczyć się niemieckiego. Nie nosiłam ze sobą książek, lecz kawałek zwiniętej kartki i ołówek. Gdy zdałam do siódmego oddziału, w paristwa Naleczów utworzyły się komplety, więc zapisałam się do I klasy gimn. Zapisało się nas bardzo dużo, (20 osób) więc podzielono na dwie grupy, gdyż dwa małe pokoiki nie mogły naraz pomieścić tyle osób. Prócz klas pierwszych były tu i klasy wyższe, a więc II-ga, już nie taka liczna, bo składała się z 6-ciu osób i III-cia z 4-ech osób.

Lekcje odbywały się po południu od godziny 3-ej, a starsze klasy od 5-ej. Przychodziło się pojedynczo.

Podręczniki staraliśmy się między sobą, a czasem przywoził nam je pan Stańcz z Warszawy od znajomych. 69
118

Podręczniki były stare. często brakowało kart, a dużym utrudnieniem było to, że książki były różnych autorów. Na lekcje nigdy nie przynosiliśmy książek, aby nie wzbudzić podejrzeń. Podczas lekcji ktoś z rodziców stał na rogu i pilnował, czy nie idzie policja, lub żandarmi. Gdy nikogo nie było na straż, sąsiedzi ostrzegali nas przed zbliżającym się niebezpieczeństwem. Przerwywano lekcje i wszyscy rozchodzili się w różnych kierunkach, żeby nie iść gromadą.

Pomimo wielu przeszkód uczyliśmy się chętnie. Profesorowie dokładali wszelkich starań, aby nauka szła jak najlepiej. Gdy ktoś się nie nauczył lekcji, zostawiano w łozie i wypuszczano wtedy, aż umiał ją śpiewać. ▫

Na kompletach skończyłam I-szą klasę, gdyż po wakacjach weszli Bojanie i pan Stańcz założyli prywatne gimnazjum.